

spodarowały się tak, że wszystkie ramki od góry do dołu były zaczerwione, ani jeden nie pozostał złym i każdy sam się wyleczył?*)

Moim zdaniem, niezwykle rok w ogóle, rodzi też niezwykle zjawiska.

Przy kasowaniu matek jest zwykle już w plastrach dosyć miodu, tego roku zaś, pomimo, że matki niszczyło się o kilka dni później jak zazwyczaj, nie było nawet jeszcze przy zakładaniu kwadracików z jajeczkami, zupełnie nic miodu w ulach, i wtedy już musiały przyszłe trutówki przysposabiać się do czerwienia. Skoro pożytek otworzył się, były już trutówki dojrzałe, i nic im w czerwieniu nie przeszkadzało; w trzech pniach na chów przeznaczonych musiała ta sama przyczyna ten sam skutek wywołać. Do wielu z tych pni dodawałem matki w klatkach i każda została po wypuszczeniu ściętą — wygrzaną zaś własną zatrzymały, — lecz z jakiego powodu? Przecież niejednokrotnie w poprzednich latach pień z trutówką ścinał nietylko dodane matki, ale i mateczniki, które sam na dodanym czerwiu założyłem! Oto sądzę, zatrzymał matkę wygrzaną również z powodu braku miodu; — widziały bowiem pszczoły, że z trutówką źle idzie gospodarstwo, przyjęły więc matkę własną, a być może, że tego roku przyjęłyby i obcą, gdyby swojej nie miały. Sądzę więc, że zupełny brak miodu w początku Lipca był przyczyną pojawienia się trutówek, — zaś brak tegoż z końcem Lipca i z początkiem Sierpnia przyjęcia matek.

O ile mi wiadomo, miał powyżej opisany wypadek miejsce i w innych pasiekach w okolicy, jednak w rozmiarach szczuplejszych.

Roje z młodej muchy na niepłodną matkę.

Co do ablegrów tegorocznych, których w ogóle nie wiele robię, dając pierwszeństwo rojom naturalnym, były one przeważnie liche, słabe; pomimo, że je robiłem dopiero 3. i 4. Lipca.

Stare pnie, przeznaczone do robienia ablegrów były zapełnione pszczołami od góry do dołu, próbowałem więc robić ab-

*) Robaczki trutówek były nadzwyczajnie chude z powodu braku pożytku a bardzo obfitego czerwiu. Mleczko, w którym zwykle robaczki leżą, nie błyszczało prawie w komórkach zaczerwionych przez trutówki.

legry na pół lotu, zobaczywszy jednak, że do świeżych uli — zupełnie podobnych do starych — przybywało nie wiele pszczół, zmieniłem plan i robiłem ablegry przez odstawienie.

I ta taktyka nie wiele pomogła — roje pozostały przeważnie słabe — niektóre nawet bardzo słabe, w starych zaś pniach nie dawał się spostrzedz prawie ubytek pszczół. Rezultat ten gniewał mnie, choć powód tego był mi jasny. Oto w ciągu zimna czerwcowego i ciągłych słót, wyginęła stara mucha, młodej zaś niewiele jeszcze obleciało się, i ztąd tegoroczny zawód z ablegrami. Mniejsza o to, niektóre poprawiłem dodaniem młodych pszczół, kilka skasowałem, resztę sztukowałem, — wszystkim dodałem wiele miodu i było nie źle. Zrobiłem atoli wiedząc na przód, że zwykłe ablegry nie zadowolnią mnie tego roku, i że naturalnych roi nie wiele mogłem się spodziewać, małą próbę, robiąc sypance z młodych pszczół i młodych nieplodnych matek, których ostatnich miałem dosyć z powodu wyjścia kilku rojów naturalnych.

Sypanców takich zrobiłem dwa, i to w następujący sposób:

Z pięciu pni starych do skasowania przeznaczonych, a w których matki zniszczone zostały 24. Czerwca, kazałem 30. Czerwca zgarniać pszczoły do koszyka, biorąc z każdego pnia po pięć ramek; koszyk, do którego dodało się młodą nieplodną matkę w klatce, napełnił się pszczołami po brzegi, — kazałem go o t w a r t y odstawić na bok aż do wieczora, by stara pszczoła miała dosyć czasu ulecieć do swego ula, a wieczorem resztę osadzić; matkę, którą pszczoły bardzo obsiadły, wypuściło się z klatki drugiego dnia około południa.

Zaglądam trzeciego, czwartego, piątego dnia, pszczoły siedzą cichutko, dodawany syrup wybierają pięknie, ale ani się oblatują ani robotą nie ciągną, spostrzegłem tylko na jednej ramce kilka komórek świeżej roboty trutowej. Może zabiły matkę? Daje przeto drugą, — siódmego dnia wymiółszy ściętą, dałem świeżą trzecią, a pszczoły, których pełny ul, siedzą cicho i prócz powtórnie pociągniętych małych plastrów roboty trutowej, zupełnie nic nie robią, — kiedy niekiedy tylko jedna wyleci, a wiele ich łązi po oczku.

Z drugim sypancem ma się rzecz zupełnie tak samo, i gdy już sądziłem, że próba całkiem nie udała się, oblatują się pszczoły 8go Lipca, odtąd ciągną robotą pszczelną i w trzy dni potem pokazują się jajeczka.

Próba ta nauczyła mnie, że chcąc mieć korzyść z sypan-

ców robionych na młode pszczołki i młode matki, trzeba je robić na 8 dni przed głównym pożytkiem, a nadto zdaje się być rzeczą pewną, że jak długo matka nie jest płodną, tak długo i pszczoły w sypancach robotą nie ciągną, — wnioskuje to ztąd, że nie jeden, ale obydwie sypance zupełnie jednakowo zachowywały się. Twierdzenie, że pszczoły nie oblatywały się z powodu, iż były to same pszczołki młode, musi odpaść na wzmiankę, że między temi młodemu musiały być jedno, dwu, trzy itd. i siedmiodniowe, więc też i podług stopnia swej dojrzałości powinny się były oblatywać *).

Sypance te — ustawione oczywiście w tej samej pasiece — obrobiły się znakomicie, jeden silniejszy, zarobił 10, drugi słabszy 9 ramek, (ostatni do $\frac{5}{6}$ długości ramek), — miodu jednak, tak jeden jak drugi miały bardzo mało — w ogóle, jak wszystkie roje i ablegry tegoroczne.

Sypance te podobały mi się niezmiernie — są bez wątpienia lepsze od wszelkich gatunków ablegrów i robić je zamyslałam w przyszłości na większe rozmiary, przyczem nieomieszkam zrobić próbę z sypancami o młodych pszczołkach, lecz matkach płodnych — jednorocznych.

Jak poskromić można napad.

Przed dwoma laty dał się jeden z moich silniejszych pni w Sierpniu przez parę dni rabować, nie broniąc się wcale; pomocnik mój doszedł, iż rabusiem jest tegoroczny rój. Z starym pniem byłaby sprawa łatwiejsza, — jednego dnia możnaby zasitkować jednego, drugiego dnia, drugiego, jakto radzi ś. p. Lubieniecki, ale z rojem inna rzecz, — obawiałem się, by młode plastry zapełnione miodem i czerwiem z powodu zbytnej gorąca nie oberwały się, więc tego uczynić nie mogłem; kazałem tylko zatwór otworzyć u rabusia, lecz to nie pomogło, dać mu zajęcie, t. j. zasypać komórki piaskiem, nie chciałem **). Nareszcie wpadam na dobrą myśl. Każę pomocnikowi, by rabowany pień wieczorem zasitkował, raniutko drugiego dnia odniósł go w krzaki, zaś w jego miejsce postawił podobny ul, a do środka tegoż dał

*) Niekoniecznie! zdaje się bowiem, że pszczoły młode same pozostawione, w ogóle nieco później się oblatują, jak w towarzystwie starych. (Red).

***) Wątpimy, aby to osiągnęło skutek. (Red.).